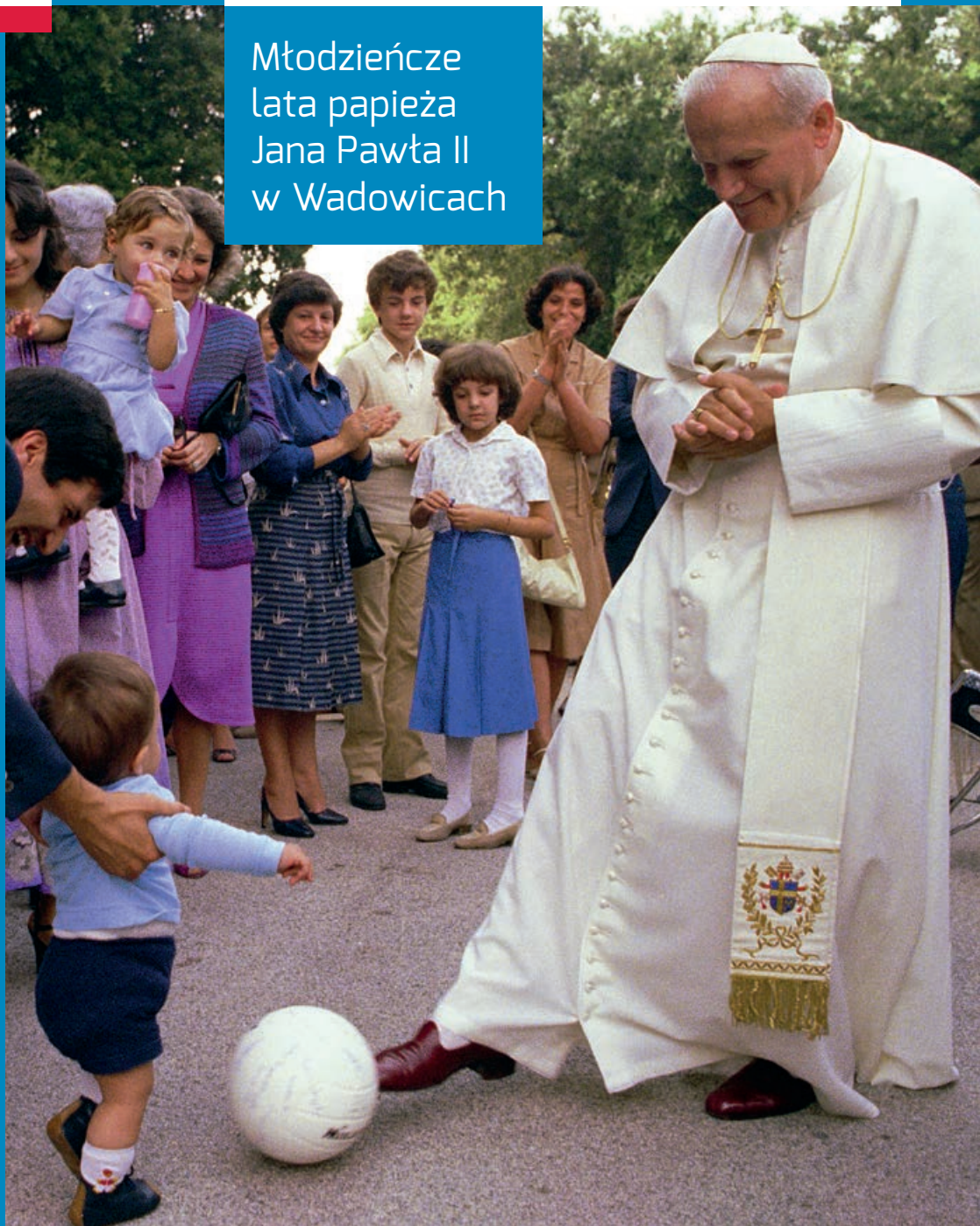


Nawet Święty w piłkę kopał

Młodzieńcze
lata papieża
Jana Pawła II
w Wadowicach



„...tu w tym mieście **Wadowicach**

wszystko się zaczęło. **I życie się zaczęło**, i szkoła się zaczęła, i studia się zaczęły, i teatr się zaczął, **i kapłaństwo się zaczęło.**”



Panorama miasta rodzinnego Jana Pawła II, pocz. XX w.

Fot. Archiwum Muzeum Miejskiego w Wadowicach

„**Zawsze mocno związany z miastem** mojego dzieciństwa i wczesnej młodości, z miastem **które mi dużo, bardzo dużo dało**. Mam wrażenie, że więcej niżby dać mógł Kraków. Oddech miasta i oddech ziemi, pewna prostolinijność w sposobie myślenia i niewątpliwy fundament kultury”. (Jan Paweł II)

W latach szkolnych Karola Wojtyły

miasto liczyło blisko 10 tysięcy mieszkańców. Było prężnym ośrodkiem administracyjnym, edukacyjnym i wojskowym.

Dawny widok rynku głównego – dziś Plac Jana Pawła II, pocz. XX w.

Fot. Archiwum Muzeum Miejskiego w Wadowicach



Miało to wpływ na istnienie **w Wadowicach** licznej grupy inteligencji współtworzącej życie kulturalne ówczesnego miasta. Gród nad Skawą położony jest w malowniczej okolicy, którą tworzą **pasma Beskidu Małego** z jednej strony, a z drugiej płynąca leniwie **w dolinie rzeka Skawa**. Nad pobliskim pasmem górskim króluje szczyt Lesko-wiec, który w owych czasach stanowił cel wypraw młodzieży i dorosłych zarówno latem jak i zimą. Wadowice tamtych lat jawią się jako **miasto czyste i pełne barw**. I takim je zapamiętał jako ówczesny mieszkaniec Karol Wojtyła.

„Cóż za radość była **w rodzinie.**”

Pani Wojtyłowa zносиła wózek z dzieckiem na nasze podwórze. (...) Na środku stała studnia. Więc **pani Wojtyłowa** przywoziła dziecko, siadała przy tej studni, a ja wychodziłam na ganek. Bardzo często prosiła mnie, żebym zeszła i przypilnowała **Lolusia**, bo ona musi dopilnować obiadu, albo wyjść po sprawunki. Wtedy schodziłam i woziłam jej synka. (...)



**Karol Wojtyła
na rękach matki
Emilii, 1920 r.**

Fot. Archiwum
Muzeum Dom
Rodzinny Ojca
Świętego Jana Pawła II
w Wadowicach

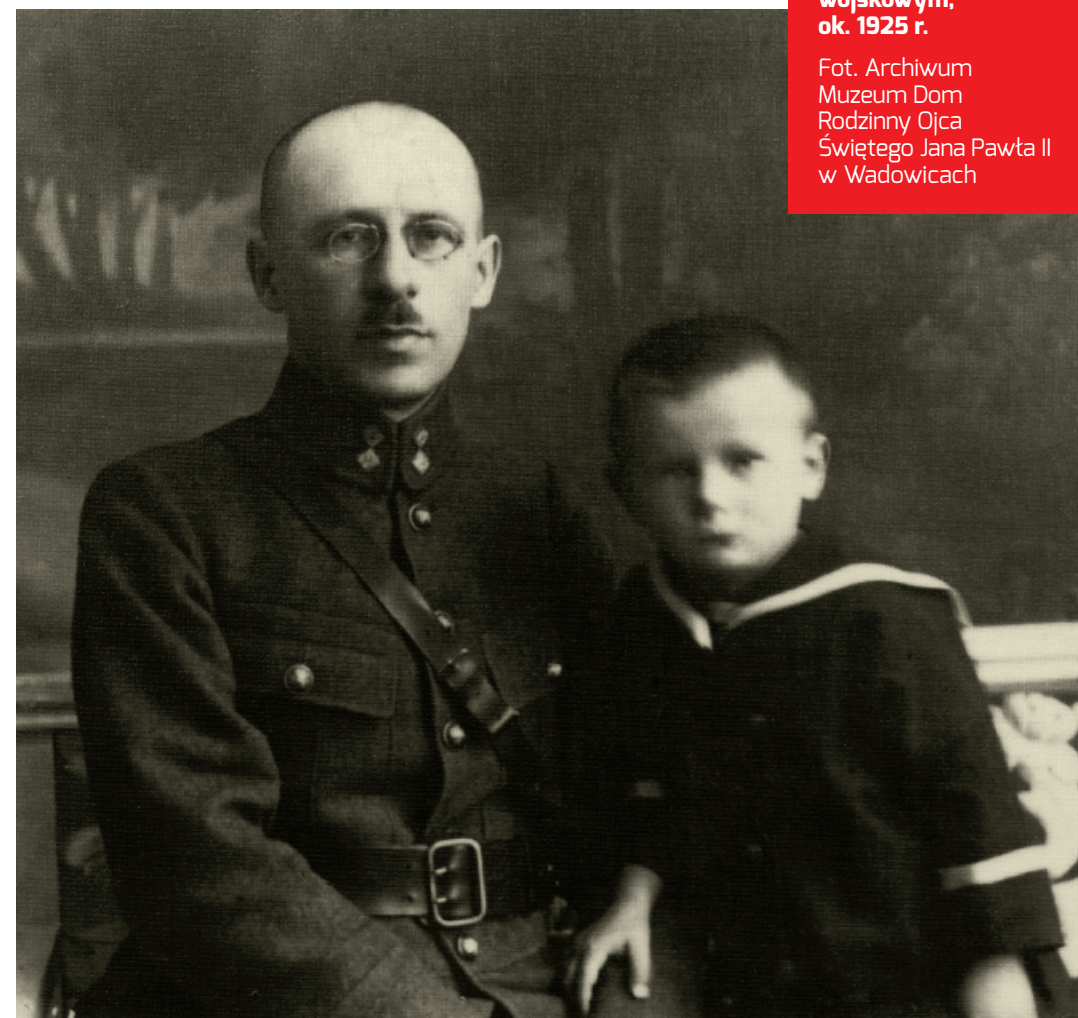
Przy znoszeniu wózka po tych stromych, krętych schodach, pomagał matce jej starszy syn, wtedy zaledwie **12-letni Edmund**. Do tego jeszcze matka ciągle go posyłała po pieluszki, po flaszkę, po ubranka. Biedny Mundeł biegł wciąż na górę, nieraz było mi go nawet żal. Ja wtedy myślałam – **cóż z tego dzidziusia wyrośnie?** Skaczą koło niego jak koło królewicza”. (Helena Szczepańska, sąsiadka rodziny Wojtyłów)

Po śmierci mamy Emilii

koledzy Karola nie raz widywali jego ojca w kuchni, gdy sporządzał śniadania i kolacje.

**Karol Wojtyła z tatą
Karolem seniorem
– urzędnikiem
wojskowym,
ok. 1925 r.**

Fot. Archiwum
Muzeum Dom
Rodzinny Ojca
Świętego Jana Pawła II
w Wadowicach



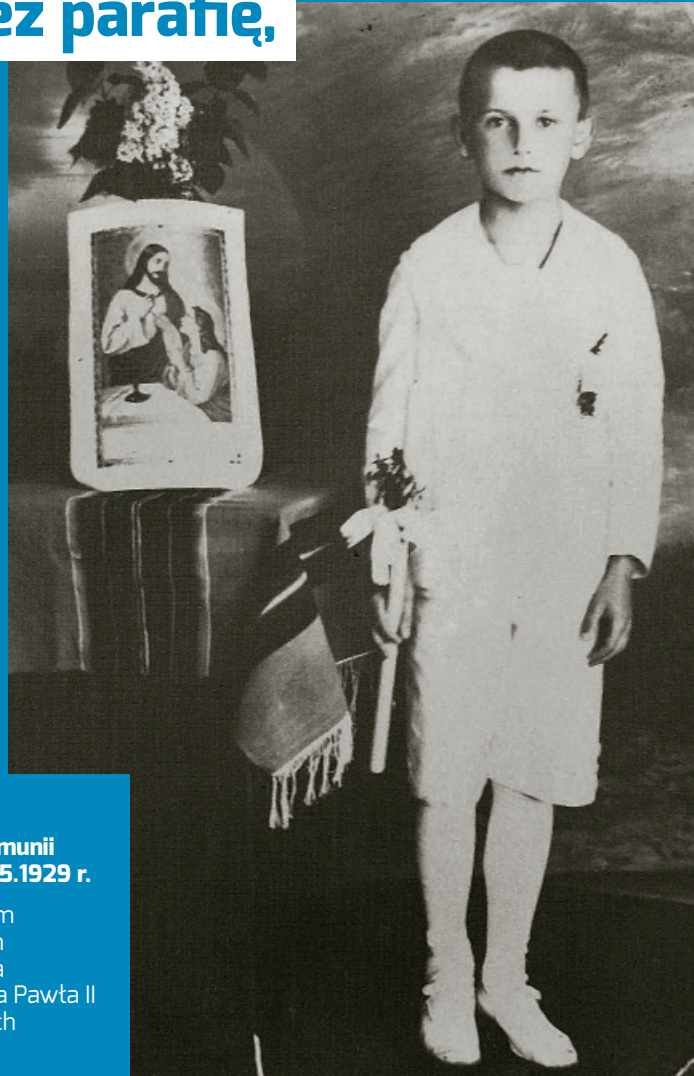
Natomiast na obiady ojciec zabierał syna do pobliskiej Jadłodajni Banasiów. Wojtyłowie żyli bardzo skromnie. **Senior Wojtyła** przerabiał swoje stare mundury, aby jego syn miał w czym chodzić po domu. Ojciec przyszłego papieża **był wojskowym**, więc w domu wyczuwało się pewnego rodzaju rygor. Każdy dzień był dobrze zaplanowany. Czas w ciągu dnia dzielili pomiędzy modlitwę, posiłek, naukę i spacer.

„Kiedy patrzę wstecz, widzę, jak droga
mojego życia poprzez środowisko
tutejsze, **poprzez parafię,**

poprzez moją rodzinę, prowadzi mnie
do jednego miejsca,
do chrzcielnicy w wadowickim kościele
parafialnym. **Przy tej
chrzcielnicy** zostałem
przyjęty do łaski Bo-
żego synostwa i wiary
Odkupiciela mojego, do
wspólnoty Jego Kościo-
ła **w dniu 20 czerwca
1920 roku**”. (Jan Paweł II)

**Karol w dniu
Pierwszej Komunii
Świętej, 25.05.1929 r.**

Fot. Archiwum
Muzeum Dom
Rodzinny Ojca
Świętego Jana Pawła II
w Wadowicach



Już od dziecka **mały Karol** przejawiał wyjątkowy **dar modlitwy**, widywano go w pa-
rafialnym kościele jak zatopiony w modlitwie klęczał przed obrazem Matki Bożej.
W czasie przygotowań do **Pierwszej Komunii Świętej** z powodu żałoby po Pani Emilii
zapomniano o białych bucikach. Sprowadzono je specjalnie do Wadowic, ale nieste-
ty nie było już chłopców, więc Karol w tym dniu musiał nosić dziewczęce.

„Lolek przygotowywał mojego brata Adama
do ministrantury w języku łacińskim.

Odbywało się to zwykle w naszym ogrodzie na drzewie.
Tam nikt im nie zakłócał spokoju.



**Karol w grupie
ministrantów
z ks. Kazimierzem
Figlewiczem, 1933 r.**

Fot. Archiwum
Muzeum Dom
Rodzinny Ojca
Świętego Jana Pawła II
w Wadowicach

Po opanowaniu przez Adama części teoretycznej, zaproponowałam im praktyczne
zastosowanie wyuczonych tekstów. Ołtarz – według mojego projektu – miało sta-
nowić tremo z szerokim marmurem u jego podstawy. *Mam się **modlić** do lustra?!*
– oburzył się Lolek. **On miał być księdzem**, a ja z Adamem postępującymi ministran-
tami. *Nie będziesz się modlił do lustra, tylko podniesiesz oczy w górę, nad lustro*
– powiedziałam. Pomyślał chwile i niezbyt przekonany zgodził się. (...) Kiedy „ksiądz” zaczął odmawiać „Confiteor”, ja krzyknęłam **Sanctus, Sanctus** i za-
częłam się bić w piersi. Oberwało mi się za to. Zostałam wyrzucona z pokoju i usły-
szałam na odchodnym: **Tak to jest z dziewczynami!** (Danuta Gruszczyńska z d. Pukto,
koleżanka z koła teatralnego)

Karol Wojtyła w Wadowicach spędził pierwsze 18 lat swojego życia. Gdy miał 6 lat poszedł

do Szkoły Powszechnej,

a gdy miał 10 do ośmioletniego Gimnazjum, które zakończył maturą. Uważał, że to właśnie polskiej szkole i jej nauczycielom zawdzięcza fundament pod swoją przyszłość. Podkreślał, że poprzez kulturę – poznana w szkole – człowiek jest sobą.



Karol w początkowych latach nauki w gimnazjum, 1931/1932 r.

„Chłopiec bardzo żywy, **bardzo zdolny**, bardzo bystry i bardzo dobry. Z usposobienia **optymista**, choć przy uważniejszym spojrzeniu dostrzegano się w nim cień wczesnego sieroctwa. Poznałem go w niedługi czas po śmierci matki. Wyróżniał się tym, że był **bardzo lojalny w stosunku do kolegów**, a z gronem nauczycielskim nie miał konfliktów. Uczył się dobrze”. (ks. Kazimierz Figlewicz, katecheta Karola Wojtyły)

„Nauczanie języków klasycznych, w szczególności łaciny było istotnym elementem kształcenia

w gimnazjum starszego typu (...).

Karol wraz z kolegami na wycieczce szkolnej w Wieliczce, 1936 r.

Fot. Zbiory E. Mróz



Kładziono nacisk nie tylko na **podstawy gramatyki**, ale także na prawidłową wymowę tekstów łacińskich – prozy i poezji. Kto z ówczesnych uczniów nie znał Katyliniarek Cyserona, nie uczył się odpowiednio akcentowanej, **rytmicznej poezji rzymskiej** (Owidiusza, Horacego)”. (Tadeusz Królikiewicz, kolega z gimnazjum)

Jak wspominał Jerzy Kluger – gimnazjalny kolega Karola Wojtyły –

Lolek był bardzo **lubiany i szanowany** przez uczniów i nauczycieli.



Karol z kolegami
z gimnazjum,
ok. 1938 r.

Fot. Zbiory E. Mróz

Postrzegany był jako lider i **najlepszy uczeń**. W klasie zawsze siadał na wyznaczonym miejscu. Na lekcjach był **aktywny**, a w szczególności **na zajęciach klasycznych** (kultura klasyczna, greka, łacina, język polski, historia). **Podpowiadanie traktował jak oszustwo**, ale czasami gdy było wyjątkowo trudne zadanie do tłumaczenia z Owidiusza czy Horacego, to dał odpisać.

Po lekcjach uczniowie wadowickiego gimnazjum spędzali swój wolny czas biorąc udział w zajęciach pozalekcyjnych.



Karol wraz z kolegami
i nauczycielami
w ostatniej klasie
gimnazjum, 1938 r.

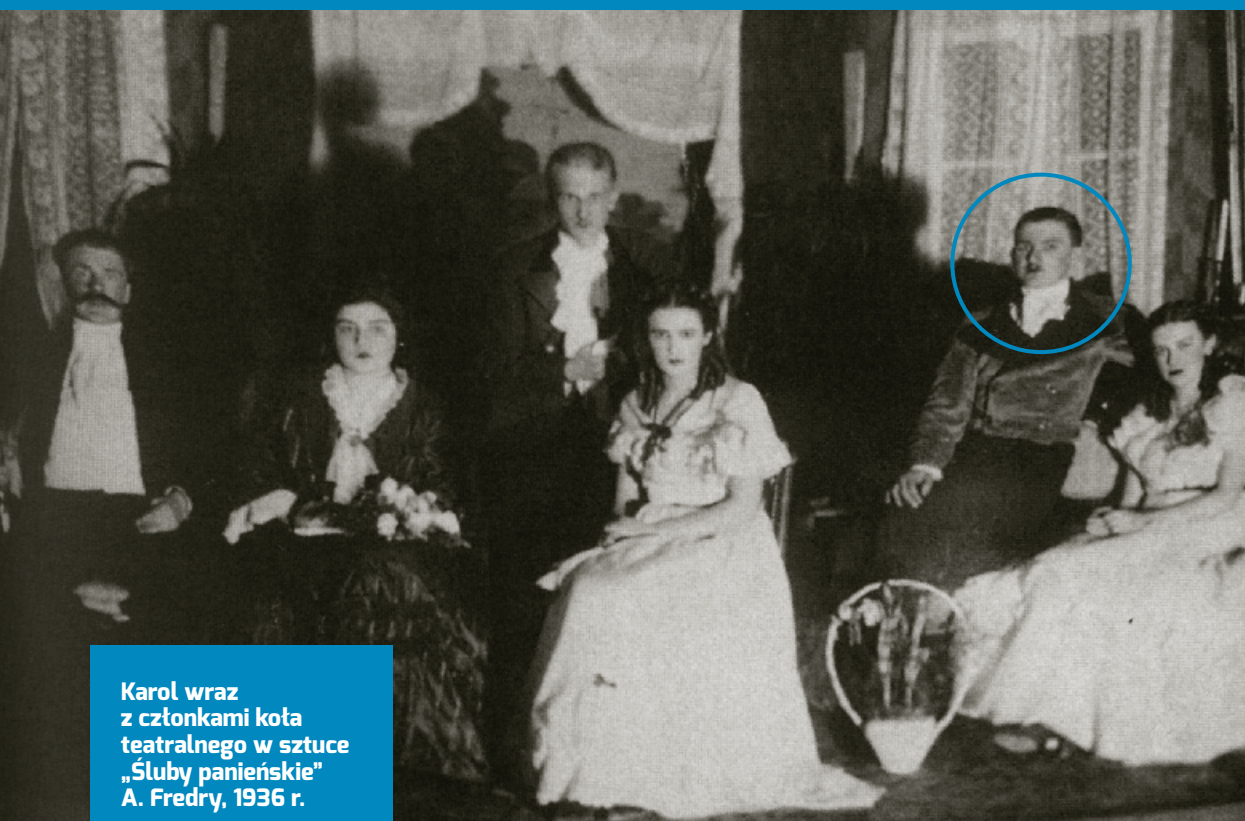
Fot. Zbiory E. Mróz

Były to różnego rodzaju **kółka zainteresowań**, organizacje młodzieżowe, orkiestra, teatr szkolny lub gra z kolegami w piłkę nożną. Jednakże w ich życiu istotną rolę odgrywała **nauka**. Gimnazjali **nauczyciele byli niezwykle osobowościami**, posiadali ogromną wiedzę i umiejętność jej przekazywania. W oczach swoich wychowanków z czasem urastali do rangi **postaci legendarnych**.

„Miałem w szkole wiele koleżanek i kolegów, byłem związany z pracą

w szkolnym teatrze amatorskim,

ale nie to było decydujące.



Karol wraz z członkami kółka teatralnego w sztuce „Śluby panieńskie” A. Fredry, 1936 r.

Fot. Zbiory
H. Królikiewicz-
Kwiatkowska

W tamtym okresie decydujące wydawało mi się nade wszystko **zamiłowanie do literatury**, a w szczególności **do literatury dramatycznej i do teatru**. Zamiłowaniu do teatru dał początek starszy ode mnie polonista **Mieczysław Kotlarczyk**. Był on prawdziwym **pionierem amatorskiego teatru** o wielkich ambicjach repertuarowych”. (Jan Paweł II)

„Spektakl

[„Balladyna”]
ciągnął się
godzinami,

gdyż dramat ten
wymaga wielu
zmian miejsca akcji.



Karol w tytułowej roli w sztuce „Zygmunt August” S. Wyspiańskiego, 1938 r.

Fot. Zbiory E. Mróz

Przerwy **w czasie premiery** trwały dłużej niż pięć aktów sztuki. Pod koniec szeregi zgłodziwionych widzów nieco się przerzedziły. Pamiętam **rozpaczliwy szept Karola** – Kostryna, szukającego za kulisami korony Grabca, którego dla tejże korony zamordowali wspólnie z Balladyną. **Znaleziono ją na szczęście** i akcja mogła się potoczyć dalej”. (Halina Królikiewicz-Kwiatkowska, koleżanka z kółka teatralnego)

„Od dziecka lubiłem książki. Do tradycji
czytania książek wdrażał mnie ojciec.

Siadał obok mnie i czytał mi całego Sienkiewicza i innych pisarzy polskich. Kiedy umarła matka, **zostaliśmy sami** we dwóch **z ojcem**. I on nie przestawał zachęcać mnie do poznania najbardziej wartościowej literatury. Nigdy też **nie stawiał na przeszkodzie** mojemu zainteresowaniu teatrem”. (Jan Paweł II)

**Mieszkanie rodziny
 Wojtyłów – Muzeum
 Dom Rodzinny
 Ojca Świętego
 Jana Pawła II**

Fot. Archiwum
 Urzędu Miejskiego
 w Wadowicach



„Jego ojciec, **starszy pan Wojtyła** bardzo dużo czytał. **Miał dar konferansjerski**, on nam wiele rzeczy opowiadał i nawet tacy jak ja, którym chciało się w karty grać, słuchaliśmy. **Opowiadał nam historię Polski**, przedstawiał komentarze do książek Henryka Sienkiewicza i Karola Maya. On to opowiadał w taki sposób, że potrafił dotrzeć do takich małych chłopców jak my”. (Jerzy Kluger)

Już w czasach gimnazjalnych
 młody Karol Wojtyła zaczął pisać

wiersze i dramaty.

Była to twórczość trudna, głęboka i nad wyraz dojrzała jak na młody wiek autora. Otaczający go koledzy i koleżanki wiedzieli o tym, choć wtedy **publicznie nie zaprezentował** żadnego utworu.

**Pomnik młodego
 Karola Wojtyły przed
 dawnym Gimnazjum
 im. Marcina Wadowity**

Fot. Archiwum
 Urzędu Miejskiego
 w Wadowicach



„Był **chłopcem** pogodnym, wysportowanym (grał w piłkę, pływał, wędrował po górach), nie tracił jednak ani chwili na niepotrzebne rozrywki. Czytał bardzo trudne, filozoficzne, niezrozumiałe dla nas książki. **Niezwykłe pobożny**, w czasie **wspólnej nauki** z kolegami w swym domu wychodził na chwilę do pokoju obok, gdzie **głośno się modlił**”. (Halina Królikiewicz-Kwiatkowska)

„Z wczesnych lat gimnazjalnych
przypominam sobie, że **na wycieczki**

czy na majówki do Księżego Lasu lub na Dzwonek, zawsze
z naszą klasą oprócz wychowawcy – szedł ojciec Wojtyły i razem
z nauczycielem opiekował się nami”. (Marian Bieniasz, kolega z gimnazjum)



Jedną z wypraw gimnazjalnych, **do Zatora** nie odbyła-
by się, ponieważ część z uczniów nie miała pieniędzy na
podróż pociągiem. Wówczas **Karol** zaproponował, aby
wszyscy w jedną stronę pojechali koleją, a w drogę po-
wrotną udali się na piechotę. **Pomysł zaakceptowano**
i wycieczka doszła do skutku.

**Mały Karol z tatą
na wycieczce do
Wieliczki, 1930 r.**

Fot. Zbiory Ośrodka
Dokumentacji
i Studium Pontyfikatu
Jana Pawła II w Rzymie

„Było to w klasie szóstej, w 1936 roku.

Wielu z nas pojechało

na wycieczkę do Krakowa

z profesorem Klimczykiem.



**Karol i tata
w czasie pielgrzymki
do Częstochowy,
1936 r.**

Fot. Zbiory E. Mróz

Pokazywał nam wtedy Wawel, Sukiennice, Kościół Mariacki a potem puścił trochę
samopas. **Lolek** wziął grupę kolegów, która miała zwiedzać kościoły. **Miał w ze-
szycie notatki o zabytkach**. Postępując się nim **oprowadzał kolegów**”. (Włodzimierz
Piotrowski, kolega z gimnazjum)

„Sport traktowaliśmy ambicjonalnie.

Rozgrywki między klasami stanowiły wydarzenie, **świętą wojnę**. Pragnieniem i celem każdego z nas była wygrana.



Karol z bratem Edmundem na meczu piłki nożnej, ok. 1924 r.

Fot. Archiwum Muzeum Archidiecezjalnego im. Kardynała Karola Wojtyły w Krakowie

Tak też traktował sprawę **Karol**. Najpierw **grał na obronie**. Miał nawet swój **piłkarski pseudonim – Martyna** (ówczesny znany obrońca lwowskiej „Pogoni”). Lepiej pamiętam Lolka jako bramkarza”. (Szczepean Mogielnicki, kolega z gimnazjum)

W Gimnazjum chłopcy założyli klub piłkarski „Czarni”, w którym **grał Edmund** – brat przyszłego papieża. Gdy Lolek miał 3 lata, jego starszy brat zabierał go ze sobą na **treningi** drużyny piłkarskiej i **sadzał na stosie uczniowskich czapek**, które pełniły funkcję słupków w bramce.

„Kiedy mieliśmy po piętnaście lat, założyliśmy dziki

klub sportowy.

Karol z kolegami z drużyny piłkarskiej, ok. 1937 r.

Fot. Zbiory E. Mróz



Piłka, kupne narty – wtedy to była rzadkość. (...) Występowaliśmy w strojach gimnastycznych z emblematem na koszulkach. **Było dwóch bramkarzy**: Lolek i Zdzisek Piotrowski. Bronili na zmianę. Gdy jeden grał, drugi pozostał w rezerwie. (...) Ambitny **Karol** mówił do mnie: *Stuchaj Wtodek, powiedz czy Zdzisek lepiej broni?* – *Nie, jednakowo – albo ty lepiej*. Nie dowierzał moim zapewnieniom. – *Wiem, on lepiej gra, ale strzelaj mi po kolei choćby dwadzieścia karnych, muszę trenować*. I rzucał się z poświęceniem nawet na kamienie. **Taką miał ambicję**, aby dorównać a nawet prześcignąć”. (Włodzimierz Piotrowski)

„Wędrówki nasze wiodły też **do Kalwarii Zebrzydowskiej**, pięknie położonej u podnóża góry Żar, gdzie w zabytkowym XVII-wiecznym klasztorze Ojców Bernardynów, pogrążyliśmy się w modlitwie.

Wędrowaliśmy wśród górek o ewangelicznych nazwach:

Oliwna, Syjon, Moria, gdzie witają pątników malowniczo położone kaplice upamiętniające **drogę krzyżową oraz dróżki Maryi.**”

(Jan Paweł II)

Dziesięcioletni Karol wraz z tatą na pielgrzymce do Kalwarii Zebrzydowskiej, 1930 r.

Fot. Archiwum Muzeum Dom Rodzinny Ojca Świętego Jana Pawła II w Wadowicach

„**Ojciec był przyjacielem i kolegą syna.** Często chodzili we dwójkę na spacer, a ponieważ **obaj kochali góry**, chodzili też na dalsze wycieczki. Zdarzało się, że do tych wędrówek i ja dołączałem. **Zapuszczaliśmy się pieszo w rejon Kęt i Andrychowa przemierzając szlaki Beskidu Małego.**” (Eugeniusz Mróz, kolega z gimnazjum)



W niedzielny poranek, **zaraz po Mszy Świętej** młody Wojtyła **wraz z tatą, wyruszyli**

razem na wędrówkę

po szczytach Beskidu Małego **na Dzwonek, Jaroszewicką Górę, Łysą Górę, Bliźniaki, czy na odleglejszy Leskowiec.** Nie raz finałem takiej wyprawy była ciepła herbata w schronisku pod Leskowcem.

Panorama Beskidu Małego – widok na Dzwonek, 1936 r.

Fot. Archiwum Muzeum Miejskiego w Wadowicach



„W onych czasach **narciarstwo** opanowało Polskę. **Jeździła także wadowicka** inteligencja i **młodzież** obojga gimnazjów. [Nauczyciel] Panczakiewicz był motorem narciarskich szaleństw. Zapewne wtedy **młody Karol Wojtyła zasmakował w nartach i Beskidach.**” (Jan Sarnicki, nauczyciel z gimnazjum)

„Biedny ojciec, któremu został tylko jedynak, obawiał się o chłopca. Stracił już przecież jednego dorosłego syna.

Chodziliśmy się kąpać

w rzece Skawie.

Most nad Skawą
w Wadowicach,
1936 r.

Fot. Archiwum
Muzeum Miejskiego
w Wadowicach



Była to nasza wspólna pasja. **Dobrze też pływał ojciec Karola.** Potrafił nawet godzinę przebywać w wodzie, w zimnej, górskiej rzece. Nie było widać po nim ani zimna ani zmęczenia.”

„Karol lubił sporty wodne. Wiele razy **jeździliśmy na kajaki.** Rano wstawał jako jeden z pierwszych. Najpierw poranne mycie: Karol namydlił się i „fuk” do wody z rana. **Musiał popływać piętnaście minut,** aby być już potem w dobrej formie i nastroju”. (Zbigniew Sitkowski, kolega z gimnazjum)

Pasje, które właśnie
narodziły się w Wadowicach

Karol Wojtyła starał się kontynuować i rozwijać w latach późniejszych, po opuszczeniu rodzinnych stron.

Panorama Beskidu
Małego – widok na
Księży Las i Bliźniaki,
1936 r.

Fot. Archiwum
Muzeum Miejskiego
w Wadowicach



Będąc **studentem** – pomimo trudnej rzeczywistości okupacji hitlerowskiej – angażował się w twórczość poetycką i dramatyczną. Obejmując funkcję **biskupa**, a potem arcybiskupa krakowskiego i kardynała dzielił się swoimi pasjami z zaprzyjaźnioną młodzieżą i przyjaciółmi. To z nimi jeździł na nartach, **grał w piłkę**, wspinał się po górach i oczywiście pływał na kajakach. Nawet, gdy został **papieżem** mimo licznych obowiązków, które wówczas na niego spadły, nadal próbował pozostawać aktywnym. Wyruszał na narty lub wędrówki po Alpach. Do dziś mieszkańcy doliny Aosty wspominają papieskie spacer.

W 2016 roku papież Franciszek

zaprasza młodych do Krakowa.



Opracowanie i dobór tekstów:

Dorota Pałosz i Michał Żmuda

Zdjęcia na okładce:

str. 1: © L'Osservatore Romano Photo

str. 24: Vincenzo Pinto, AFP

Wydawca: Gmina Wadowice, Informacja Turystyczna,
ul. Kościelna 4, 34-100 Wadowice,
tel. +48 33 873 23 65,
www.it.wadowice.pl



fb/lubiewadowice

Wadowice 2016

Tegoroczne Światowe Dni Młodzieży organizowane w Polsce są wyjątkową okazją do prezentacji nieznanych dotąd anegdot z życia Karola Wojtyły – Jana Pawła II, pomysłodawcy tych spotkań. W tym celu powstała ta publikacja ze wspomnieniami polskiego papieża oraz jego kolegów, koleżanek, sąsiadów i nauczycieli. Opowiadają o jego dzieciństwie i młodości w Wadowicach, o tym jaki był, czym się interesował i jak spędzał wolny czas. Dzięki tej podróży w czasie poznajemy Świętego – bliższego nam, zwykłym ludziom. Po prostu Lolka z sąsiedztwa.